Rok II. (Należyt. poczt opł. ryczałtem) Lwów, Piątek 12 lipca 1929 Nr. 387.

LWOWSKI KURJER PORANNY

NIEZALEŻNY DZIENNIK SPOŁECZNY

wychodzi codziennie o godzinie 6-tej rano.

PRENUMERATA: We Lwowie mies. zł. 4·50, na prowincji zł. 5·— a za granicą zł. 6.

Cena pojedynczego numeru 20 gr.

Adres Redakcji i Administr. ul. Zimorowicza 14. Telefony 53-79 oraz 07-40. Redaktor przyjmuje strony od godziny 12—1 w południe. — Sekretarjat Redakcji czynny od godziny 10—12 w południe i od godz. 4—6 wieczorem. Nadesłanych manuskryptów Redakcja nie zwraca.—Konto P. K. O. 153—795. — Reprezentacja na Warszawę Ludowa Agencja Prasowa Warszawa, Marszałkowska 95.

W obliczu strajków rolnych.

Na wsi panuje obecnie wielkie rozgoryczenie. Przyczyną jego są ciężkie warunki rolnictwa. Owe ciężkie warunki dotykają w równej mierze i małych rolników i służbę folwarczną i robotników rolnych, jak i ziemian. Jeśli klęską wogóle dla rolników są dziś niskie ceny produktów rolnych, to dla ziemian są one klęską w mierze najwyższej, w wyższej w każdym razie niż dla służby folwarcznej i robotników rolnych. Przecież gospodarka wielkiej własności, obliczona na masową produkcję rolną jest zależna od ceny wytworów rolnych. Gdy ceny są niskie, to niski jest dochód, podczas gdy podatki, opłaty socjalne, procenty od kredytów są takie same.

Ale tego nie rozumie służba folwarczna i robotnicy rolni. Zresztą nie łatwo im to zrozumieć, gdy wogóle warunki wsi są ciężkie, gdy kryzys ogólny ich dotyka, gdy za swoje zarobki mogą niewiele nabyć. Chcieliby podwyżek od swych pracodawców, dla których znów te podwyżki byłyby zupełnie rujnujące.

To jest tło strajków rolnych, które w różnych miejscowościach Małopolski Wschodniej są organizowane przez agitatorów „Selrobu".

Nie trzeba dowodzić, że dla agitatorów komunistycznych jest to tylko sposobność wysunięcia swych politycznych celów. Niemniej przeto sytuacja jest poważna, bo ciężkie warunki gospodarcze wsi przedstawiają podatny grunt dla inicjatywy, dyktowanej ubocznemi ze samą sprawą poprawy bytu zainteresowanych mało wspólnego mającemi względami.

Przytem trzeba zważyć, iż wchodzą tu w grę oprócz akcji komunistycznej, momenty separatyzmu ukraińskiego. Świadczy o tem wczorajszy artykuł „Diła" przypominający wielkie strajki rolne w r. 1902 i ich wyniki. Informacje i zachęty „Diła" są bardzo przejrzyste. Wedle tych informacji w obecnej chwili strajkuje w Małopolsce i na Chełmszczyźnie kilkadziesiąt wsi w dziesięciu powiatach; najsilniej ruch strajkowy objął powiaty rawski i żółkiewski, dalej w powiecie stryjskim wsie: Lisiatycze, Pabinicze, Kawsko, Wownia i Dobrzany, Uhersko, Dobrowlany, w powiecie bobreckim oprócz wymienionych już przez nas przed kilku dniami: Suszkowce, Horodyszcze i Brzozdowce, w powiecie brodskim — Miodne, Bałdury i Ruda, w powiecie rudeckim — Adrjanów, Lewczyce i Podzwierzyniec. Informacje swoje kończy „Diło" nast. zapowiedzią:

„Niema najmniejszej wątpliwości, że w najbliższych dniach z początkiem żniw należy spodziewać się rozszerzenia strajku rolnego, bo stosunki na łanach i w ekonomjach pańskich same prą do strajku".

Aby zaś nie same tylko „stosunki" pchały do strajku, ale aby także mieli w nim swój należny udział separatyści ukraińscy „Diło" zamieszcza zachętę następującą: „Dotychczasowy przebieg strajku wskazuje, że jest on spontaniczny, ale niezorganizowany i jak należy nieprzygotowany. Często zdarzają się łamistrajki nie tylko z obcych wsi i powiatów, ale nawet ze wsi, objętych strajkiem. Strajkujący nie wszyscy są uświadomieni. Nie można zauważyć większego zaciekawienia ruchem strajkowym wśród społeczeństwa ruskiego i niema odpowiedniej literatury uświadamiającej. Jeśliby tak dalej poszło, to strajk mógłby przybrać jednostronny charakter i nie przynieść spodziewanych korzyści. A przecież to ruch samoobrony wsi, nie sztuczny, lecz wywołany skrajnym wyzyskiem, jaki musi znaleźć głośne echo i troskliwą uwagę u naszych czynników kompetentnych".

Innemi słowy, to co zaczęli komuniści, separatyści ukraińscy mają zamiar ująć w swe ręce i przeprowadzić na szeroką skalę. Powyższe jasno z zachęt „Diła" wynika i dlatego należy i społeczeństwu polskiemu we Wschodniej Małopolsce otworzyć oczy na to, co gotuje się po wsiach naszej dzielnicy, a co ma być skierowane przeciw jej polskości. Ś.

Kredyty dla rolnictwa

Warszawa (AW) Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia kredyty udzielone rolnictwu pod zastaw zboża będą z całą pewnością zlikwidowane w terminie prekluzyjnym tj. do dnia 31 lipca br. Ogólna suma kredytów udzielonych bankom prywatnym przez Bank Polski sięga cyfry 16 i pół milj. zł. Jest rzeczą prawdopodobną, że Bank Polski otworzy także analogiczne kredyty pod zastaw zboża z nowych zbiorów, aczkolwiek kwestja ta nie była jeszcze przedmiotem narad czynników miarodajnych. Agencji Wschodniej komunikują, że sfery rolnicze zabiegają o rozciągnięcie nowych kredytów zastawowych i na inne ziemiopłody, jak soczewica itp.

O koncesje Harrimana

Sosnowiec (AW) Dnia 11 bm. odbędzie się w urzędzie wojewódzkim w Kielcach rozprawa w kwestji koncesji elektrowni Harrimana. Na rozprawę przyjeżdzają przedstawiciele miejscowych samorządów miejskich, zrzeszeń elektrowni kopalnianych oraz okręgowej elektrowni w Sosnowcu.

Dziś posiedzenie franc. Izby deputowanych

Paryż (PAT) Zgodnie z życzeniem wyrażonem przez Poincarego Izba deputowanych postanowiła odbyć w najbliższy czwartek tj. dziś dyskusję w sprawie długów międzysojuszniczych. Komisja finansowa Izby przyjęła wniosek socjalistyczny, upoważniający sprawozdawcę komisji do zapytania rządu, jak zamierza oprzeć swoją polityką zagraniczną: czy na zniesieniu wojskowych okupacji Nadrenji z chwilą ratyfikacji planu Younga, czy na traktatach arbitrażowych, na redukcjach wydatków wojskowych wszystkich krajów i na reorganizacji ekonomicznej Europy.

Po zamachu w Bukareszcie

Bukareszt (Pat.) Agencja Rador podaje: Śledztwo w sprawie przygotowywanego spisku stwierdziło, iż b. pułkownik Stojca, osobistość nie ciesząca się zbytnią powagą usiłował od miesiąca stworzyć organizację tzw. faszystowską. Syn jego inżynier Stojca, kierownik oddziału w warsztatach aeronautycznych przy arsenale wojskowym wszedł do tej organizacji i wciągnął do niej cztech niższych oficerów oraz kilku pracowników warsztatu. Władze były poinformowane o należeniu ich do organizacji. Ostatnio przywódcy organizacji zwołali dwa nocne zebrania, na które członkowie jej mieli się stawić z bronią. Ponieważ sprzeciwiało się to obowiązującym ustawom władze zarządziły w ub. sobotę aresztowanie członków organizacji. Aresztowano ogółem 28 osób.

Zuchwały rabunek w pociągu.

Łódź (AW) Niewykryci dotąd rabusie napadli w nocy na pociąg osobowy, który zdążał z Łodzi do Kutna i z wagonu pocztowego zrabowali wszystkie listy pieniężne zawierające kilkadziesiąt tysięcy zł. Ustalono, że sprawcy dostali się do wagonu pocztowego w biegu pociągu i operowali w nim dłuższy czas.

Lot Chicago - Warszawa

L o n d y n. (AW). Płatowiec „Untin Bowler“ wylądował wczoraj w Port Burwell, w północnym krańcu Labradoru. Brak wiadomości o losie lotników w ciągu dwu dni spowodowany był lekkiemi uszkodzeniami radjostacji na samolocie, oraz tem, że lotnicy z powodu gęstej mgły i szalejącej burzy błąkali się w ciągu kilkunastu godzin w okolicy przylądka Hidley, zatrzymując się w odległości 50 mil od Port Burwell. Mimo trudnych warunków atmosferycznych „Untin Bowler“ wystartował z Port Burwell udając się do przylądka Walsindham położonego na ziemi Baffina. Według nadeszłych tu radjodepesz trzeci etap lotu Chicago—Berlin—Warszawa odbywa się normalnie.

Znów zamach bombowy w Niemczech

Berlin Pat. Na dom prywatny landratha w Szlezwig-Holsztynie dokonali nieznani sprawcy nocy ubiegłej zamachu bombowego. Około godziny 3·30 wybuchła maszyna piekielna, niszcząc zupełnie jedną ze ścian budynku i wyrządzając wielkie szkody w urządzeniu. Ofiar w ludziach nie było. Jest to już siódmy z rzędu zamach bombowy od listopada ub. r. Prasa berlińska wskazuje na Hittlerowców jako na tych, którzy przez swoją akcję podżegawczą przeciwko działalności władz państwowych doprowadzili do tego rodzaju anarchji.

Rokowania polsko-niemieckie w Paryżu

P a r y ż. (PAT) W ambasadzie japońskiej odbyło się pod przewodnictwem ambasadora Atatciego, obecnego przewodniczącego Rady Ligi Narodów i referenta do spraw mniejszościowych w Radzie oficjalne otwarcie rokowań polsko-niemieckich w sprawie obywatelstwa w myśl raportu przyjetego dnia 15. czerwca br. na posiedzeniu Rady Ligi w Madrycie a dotyczącego ugody między rządem polskim a niemieckim co do bezpośrednich rokowań w kwestjach poruszonych w petycji posłów niemieckich w Polsce Neumanna i Graybego.

Liche zbiory na Węgrzech

Budapeszt (AW) Na Węgrzech rozpoczęły się już zbiory pszenicy i żyta. Według oficjalnych obliczeń, tegoroczne zbiory na Węgrzech są gorsze aniżeli w roku ubiegłym. Plon pszenicy obliczają na 19 miljonów kwintali, co w porównaniu z rokiem ubiegłym oznacza zmiejszenie o 8 miljonów kwintali. Również mniejsze blisko o jeden miljon kwintali będą zbiory żyta.

Intrygi Sowietów w Polsce

(Od własnego korespondenta)

W a r s z a w a (W) W niedługim czasie odbędzie się w Warszawie Zjazd Polaków z poza Kordonów. Sowiety zaaranżowały z tej okazji wielką propagandę i usiłują przysporzyć , Polsce kłopotów.

Komuniści w Polsce utworzyli Komitet przyjęcia rzekomej delegacji z Sowietów. Komitet ten wydał odezwę, aby wykazać się nią przed swymi chlebodawcami, — odezwę protestującą przeciw niedopuszczeniu delegacji sowieckiej na Zjazd.

W skład Komitetu wchodzą posłowie komunistyczni Stypuła, Walnicki i Dworczanin, — dwaj ostatni nie należący nawet do narodowości polskiej.

O charakterze tej propagandy świadczy odezwa owego Komitetu, w której komuniści zapewniają, że mniejszość polska w Sowietach będzie krwią broniła swej proletarjackiej ojczyzny przeciw polskiemu imperjalizmowi.

Wystarcza to, aby stanowisko Komitetu organizującego Zjazd Polaków zakordonowych znalazło dostateczne usasadnienie — i jasnem jest, że Komitet ten zupełnie słusznie odmówił dopuszczenia delegacji sowieckiej na zapowiedziany Zjazd.

Robota komunistów w Bułgarji

W i e d e ń (PAT) United Press donosi z Sofji, że policja tamtejsza aresztowała 80 komunistów, którzy odbywali tajne schadzki w górach znajdujących się w okolicy Sofji. Komuniści ci zamierzali zorganizować w Sofji strajk generalny dnia 1 sierpnia br., w którym to dniu na całym świecie odbyć się mają demonstracje komunistyczne przeciwko wojnie.

Kronika telegraficzna

Siostra Trockiego podejrzana o nadużycia.

M o s k w a (AW) W sowieckiem Towarzystwie dla łączności kulturalnej z Zachodem wykryto poważne nadużycia. Członkowie Towarzystwa przemycali z Europy zachodniej do Rosji perfumy, bieliznę i przedmioty zbytku. Wobec wykrycia tych nadużyć partyjna komisja okręgu moskiewskiego postawiła wniosek o wykluczenie siostry Trockiego Olgi Kamieniewej, która była przewodniczącą Towarzystwa i brała udział w nadużyciach.

Dostawa polskich szyn do Ameryki Południowej.

B e r l i n (AW) Prasa tutejsza donosi: Szereg polskich firm ciężkiego przemysłu wysłało do Ameryki południowej swoich przedstawicieli celem uzyskania większych zamówień na dostawę szyn. Ceny polskie są niższe od ustanowionych przez międzynarodowy kartel „Irma“.

Aresztowanie szpiega-kobiety.

B y d g o s z c z (AW Na granicy niedaleko Konarzyn aresztowano 60-letnią Augustę Koelm z Włocławka pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. Przy rewizji znaleziono przy niej obfity materjał kompromitujący. Augusta Koelm uprawiała swój proceder — jak się okazało — już od szeregu lat.

Zakupy zbóż dla armji.

W a r s z a w a (AW) Ministerstwo spraw wojskowych wydało rozporządzenie dla organów służby intendentury armji na rok budżetowy 1929—1930. Zakupy zbóż mają się odbywać bezpośrednio od producentów, oraz organizacyj związków rolniczo-handlowych. Wpłynie to na tańsze kalkulowanie się zakupów oraz na większe korzyści dla rolników. Producenci-rolnicy dostarczający zboże bezpośrednio dla wojska korzystają z ulg w przedmiocie wadjów i kaucyj oraz zwolnień od opłat stemplowych o ile dostarczane zboże nie przekracza 1.000 kg. Pozatem mają oni pierwszeństwo przy zakupywaniu otrąb sprzedawanych przez wojskowość. Ważną innowację wprowadza rozporządzenie znosząc komisję odbioru zboża dla wojska złożone z trzech oficerów, co komplikowało technikę odbioru. Obecnie wprowadziło odbiór jednoosobowy,

Polska weźmie udział w konferencji międzysojuszniczej.

W a r s z a w a (AW). „Ekspres Poranny“ donosi z Paryża, że zgodę Hendersona na udział w konferencji politycznej wszystkich państw sojuszniczych a więc i Polski okupił Briand zgodą powołania do stołu obrad również dominjów brytyjskich.

Około zatargu węgiersko-czeskiego.

B u d a p e s z t (AW) W związku z notą czeskosłowacką wręczoną wczoraj rządowi węgierskiemu w sprawie satysfakcji

za aresztowanie urzędnika czeskiego na stacji kolejowej w Hidas Nemethy, wszystkie pisma oświadczają, że rząd węgierski żądań czeskich absolutnie spełnić nie może. Wobec tego zatarg między obu państwami przybiera bardzo poważne formy.

Uczeni zagraniczni w Polsce.

W a r s z a w a (AW) Wybitny uczony, prof. fakultetu medycznego w Nancy dr. Parisot oraz dr. Forestier rzeczoznawca w sekcji hygieny przy Lidze Narodów przybyli dziś do Warszawy celem zapoznania się z organizacją zwalczania chorób społecznych w Polsce.

B. senator Klotz na ławie oskarżonych.

P a r y ż. (AW). Dnia 11 b. m. odbędzie się tu rozprawa przed sądem karnym przeciw b. senatorowi i ministrowi Klotzowi oskarżonemu o oszustwa, nadużycie władzy i wydawanie czeków bez pokrycia.

Powrót p. Deveya.

W a r s z a w a. (AW). Wczoraj o godz. 18,30 powrócił do Warszawy z podróży po Rosji sowieckiej d radca finansowy p. Devey wraz z rodziną. W czasie swego pobytu p. Devey odbył szereg konferencyj z przedstawicielami rządu sowieckiego, jakoteż zwiedził niektóre przedsiębiostwa przemysłowe.

Tragiczny wypadek.

B y d g o s z c z (AW) Tragiczną ofiarą gorliwego wypełniania swych obowiązków padł urzędnik kolejowy Stan. Twarkowski. Jadąc pociągiem w kierunku Poznania zauważył opodal stacji biegnącego po stopniach wagonów złodzieja kolejowego z kilkoma skradzionemi płaszczami w ręku. Twarkowski dogonił złodzieja i schwytał. Złodziej uderzył urzędnika z całej siły w piersi. Twarkowski stracił równowagę i wpadł pod koła pociągu, które mu odcięły obie nogi. Złodziej zbiegł, korzystając z ogólnego zamięszania.

Z codziennej rubryki.

B y d g o s z c z. (AW). Wczoraj w nocy na szosie pod Tarlinem w czasie mijania się samochodów szofer samochodu wojskowego oślepiony światłem reflektora skręcił raptownie w bok i wjechał na przydrożne drzewo. Wskutek zderzenia 4 osoby wypadły z auta odnosząc ciężkie obrażenia. Samochód zupełnie rozbity.

„W Polsce umierają z głodu"...

B y t o m (AW). Dnia 2 bm. wyjechało ze Śląska niemieckiego 1000 dzieci polskich na kolonje letnie do Polski. Do ostatniej chwili przed odjazdem nauczycielstwo niemieckie agitowało gwałtownie namawiając dzieci do pozostania w Niemczech. Naucz. Juretzko w Rozbarku opowiadała dzieciom potworne historje, że w Polsce mrą z głodu i inne nieprawdopodobne rzeczy.

Walny Sejm najw. organizacyj rolniczych

(Telefonem od własnego korepondenta)

W a r s z a w a (W) Dnia 10 bm. o godzinie 12 w południe odbyło się na Zamku pierwsze uroczyste posiedzenie Rady połączonych organizacji rolniczych: Centralnego Towarzystwa Rolniczego i Centralnego Związku Kółek Rolniczych, które obecnie noszą nazwę Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych. Posiedzenie zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej. Przybyli również ministrowie: rolnictwa i reform rolnych. W posiedzeniu wzięli udział prezesi CTR: Kazimierz Fudakowski, Rudowski i Maj i prezesi Centralnego Związku Kółek Rolniczych: Wikoński, Przedpełski i Fijałkowski oraz przedstawiciele organizacyj rolniczych.

Posiedzenie zagaił prezes Fudakowski dłuższem przemówieniem, witając p. Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawiając porządek dzienny obrad i odczytując deklarację zunifikowanych organizacji rolniczych. Następnie przemawiali prezes Wilkoński, poczem zabrał głos p. Prezydent Rzeczypospolitej witając z zadowoleniem utworzenie najwyższej, jednolitej organizacji rolniczej, której potrzeba występuje silnie zwłaszcza obecnie a która ma do spełnienia doniosłą rolę, wobec kryzysu jaki dotknął rolnictwo całego świata.

Po przemówieniu p. Prezydenta. prezes Fudakowski, zamykając posiedzenie wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który obecni trzykrotnie powtórzyli.

Posiedzenie miało charakter niezwykle podniosły i uroczysty.

Uchwały Rady naczelnej C. T. O. i K. R.

Po długiej i wyczerpującej dyskusji Rada główna powzięła szereg uchwał, w których m. inn. zwraca uwagę na znaczne podniesienie stawek celnych w Niemczech i wyraża nadzieję, że rząd nasz zastosuje środki represyjne, gdyby nowe przepisy w Niemczech zmierzały do upośledzenia eksportu polskiego.

W drugiej rezolucji Rada główna domaga się przywrócenia kredytów meljoracyjnych, których wstrzymanie wywołało w masach rolniczych niedowierzanie w celowość pomocy kredytowej na meljoracje rolne.

Zapowiedź rewelacji o p. Miedzińskim

(Telefonem od własnego korespondenta)

W a r s z a w a. (W). W „Robotniku" pojawił się artykuł podpisany przez „Byłego", w którym to artykule autor wspomina ze złośliwością, jak to podczas przewrotu majowego p. Bogusławowi Miedzińskiemu, bohaterskiemu późniejszemu ministrowi, „latała szczęka ze strachu", — zapowiadając równocześnie rewelacje o działalności p. Miedzińskiego w II Oddziele.

W odpowiedzi na to p. Bogusław Miedziński ogłosił we wczorajszym „Głosie Prawdy" następujące oświadczenie: „Moja działalność na stanowisku, jakie zajmowałem, podlega krytyce publicznej. Nigdy nikogo uie prosiłem i prosić nie będę o milczenie. Wystąpienine pana „Byłego" pod moim adresem oceniam w sposób następujący: grożenie rewelacjami, których się nie robi, jak w życiu politycznem taksamo jak w prywatnem — szantażem. Jeśli się to robi anonimowo, staje się w dodatku tchórzostwem. W ten sposób uważam tajemniczą osobę „Byłego" za dostatecznie zaprezentowaną".

podpis Bogusław Miedziński
poseł na Sejm Rzp.

Prezentacja p. „Byłego" nie jest jednak dostateczna. Jedno z pism warszawskich podało, a „Robotnik" tej wiadomości nie zaprzeczył, — że pod tym pseudonimem kryje się senator Andrzej Strug, wielki mistrz jednej z lóż masońskich w Polsce, znany powieściopisarz. Zadarcie się z takim potentantem będzie napewno pana Bogusława drogo kosztować. Ale zdaje się nam, że pan podpułkownik gra ostatnie „va banque" przed rewelacjami, które wkrótce nastąpią.

Plan rozbudowy stolicy.

W a r s z a w a. (AW). W tutejszym magistracie odbyła się konferencja prasowa, na której prezydent Słomiński przedstawił potrzeby i zamierzenia inwestycyjno-mieszkaniowe stolicy. P. Słomiński stwerdził, że w ciągu ostatnich pięciu lat ludność Warszawy wybudowała z własnych oszczędności 35 tys ęcy izb mieszkalnych, z czego na sam zarząd miasta przypada 4,100 izb. Ogółem Warszawa posiada 460,000 izb mieszkalnych. Celem rozwiązania kwestji mieszkaniowej w Warszawie komitet rozbudowy opracował specjalny projekt, który sprowadza się do trzech tez zasadniczych: 1) Państwo, samorządy i instytucje publiczno-prawne winny w ciągu lat 10 wybudować mieszkania dla swych pracowników. Mieszkania te mogą być odnajmowane lub sprzedawane. 2) Przedsiębiorstwa zatrudniające powyżej 500 pracowników, obowiązane są wybudować w przeciągu lat 10 mieszkania dla swych pracowników, przyczem w 75 proc. będzie im dostarczony kapitał budowlany nisko procentowy. 3) Domy dla reszty obywateli winne być budowane z inicjatywy prywatnej, przy kredycie 3 proc., wynoszącym od 60 do 90 proc. kosztów budowy, z amortyzacją 30-letnią.

W a r s z a w a (AW) Minister skarbu p. Matuszewski przyjął delegację prezydjum magistratu m. Warszawy. Delegaci przedłożyli Min. Matuszewskiemu projekt sfinansowania budownictwa mieszkaniowego, wskazując na konieczność udzielenia miastu większych kredytów długoterminowych przy zastosowaniu niskiego oprocentowania. — W tej sprawie odbędzie się jeszcze jedna konferencja prezydjum magistratu z min. Matuszewskim.

Urywki z dnia.

Wyprzedaż Polski.

„Głos Narodu„ podaje następującą informację:

„W ostat, czasach zaszły poważne przesunięcia na niekorzyść rodzimego kapitału asekuracyjnego, rugujące nasz i tak niezbyt wielki zastęp fachowców ubezpieczeniowych z posad.

Kapitaliści zagraniczni korzystając z chwilowego osłabienia rynku asekuracyjnego polskiego, pod formą wykupna akcyj polskich towarzystw, zawładnęli niemi, tak, że pozostało dziś zaledwie kilka istotnie polskich towarzystw ubezpieczeń.

Najpotężniejszym jest koncern Tow. „Feniks“, do którego należą oprócz Tow. „Feniks“, mającego czasową koncesję tylko na Małopolskę i Śląsk cieszyński, Tow. ub. „Przyszłość“, Tow. ub. „Port“ i jedno z najstarszych polskich towarzystw „Warszawskie Tow. ubezpieczeń“, którego akcje wykupił w ostatnich 2 latach koncern Feniksa i niem zawładnął.

Koncern Tow. ub. „Riunione Adriatica di Sicurta“ obejmuje Tow. ub. „Piast“, „Omnium“ i „Wilja“.

Koncern Tow. ub. „Assicurazion Generali“ objął Tow. ub. Polonję, zakup wszy większość akcyj, korzystając z przejściowych trudności pieniężnych Polonji.

Tow. ub. „Orzeł“ jest pod komendą kapitału wiedeńskiego; Tow, „Przezorność“ objęli Anglicy; „Silesją“ rządzą Niemcy Bialsko—Bielscy i Wiedeń, Tow. ub. „Vita“ uzależniło się od kapitału szwajcarskiego; „Patria„, „Europa“, oraz „Europejskie Tow. ub. transportowe“, od kapitału austrjackiego i niemieckiego.

Oczywiście koncerny te zwolna ale konsekwentnie obsadzają kierujące placówki swoimi, nieraz nawet nie mówiącymi po polsku „dyrektorami“, z czego oczywiście korzystają przedewszystkiem żydzi, mający zdawna stosunki z Wiedniem i Berlinem,

Do sprawy tej jeszcze szczegółowo powrócimy, na razie tylko zaznaczyć wypada, że najbezwględniej, chociaż pozornie bardzo układnie, rządzi się w Polsce Generali, gdyż dyrektorem w Warszawie mianowała W. Wienera mówiącego licho po polsku, a w „Polonji„ po śmierci dyr. Missuny, współzałożycielami Polonji, mianowała Adolfa Brennera z Wiednia, dotychczasowego dyrektora „Erste Allgemeine Unfall VG“. Podobną politykę stosuje Generali i na prowincji.“

Harriman na horyzoncie.

W „Czasie“ z 8 lipca br. ukazało się już następujące ogłoszenie:

Krakowski Urząd Wojewódzki. Rozprawa w dniu 8 lipca br. w Województwie Krakowskiem w sprawie podania Firmy W. A. Harriman i Ska w Nowym Jorku o udzielenie uprawnienia rządowego na Zakład elektryczny odbędzie się w Sali portretowej I. p. Magistratu stoł. król. miasta Krakowa“.

W ten sposób chyłkiem przez Urząd wojewódzki w Krakowie załatwia się rzecz dotycząca całej Polski, co więcej trzech jej pokoleń, pomijając legalną drogę ustawodawczą, skoro konstytucja wyraźnie zastrzega sprawę ustanawiania nowych monopoli dla kompetencji Sejmu i Senatu.

O sprawę tę przypomnianą opinji w naszem piśmie przez profesora skarbowości sen. St. Głąbińskiego, walczymy od samego początku. Przypomina ją jeszcze raz krakowski „Głos Narodu“:

„Krytyka koncesji elektrycznej dla Harrimana dotyka przedewszystkiem strony prawnej Czy może Minister Robót Publicznych bez uzyskania odpowiedniej ustawy tworzyć nowy monopol? Czy ma prawo swoją decyzją wiązać państwo na lat 60, oddawać doniosły monopol wytwarzania i eksploatacji energji elektrycznej w sześciu w o j e w ó d z t w a c h, k a p i t a ł o w i obcemu? Według konstytucji ustanowienie monopolu może się dokonać tylko w drodze ustawy i jesteśmy przekonani, że Sejm się o to prawo upomni“

Głównym rzecznikiem sprawy monopolu harrimanowskiego jest, jak wiadomo, min. Moraczewski. Od kilku dni inż. Moraczewski drukuje obszerne artykuły w prasie „sanacyjnej“, w których zajmuje się sprawą p, Czechowicza przed Trybunałem Stanu i „niestosownością“ oskarżenia go Autor tych artykułów powinien rozważyć, że mimo jego opinji = Trybunał Stanu jednak urzęduje. Daj Boże, aby urzędował w Polsce po raz ostatni.

Sympatyczny „kolega po piórze“

„Robotnik“ pisze :

„Wychodzi oto we Lwowie „Słowo Polskie“ — organ faszystów „sanacyjnych“, do niedawna endeków, którzy „przewędrowali“ sobie wraz z dziennikiem pod skrzydła B. B.

Otóż w owem „Słowie Polskiem“ napisał niejaki p. Stefan Mękarski arty

Kazanie ks. Arcybiskupa Teodorowicza w Poznaniu

z okazji 10-lecia Traktatu Wersalskiego

(Ciag dalszy)

(Od własnego korespodenta)

I wogóle powiedzieć tu można, że tak w czasach wielkich wzmagań się tej wojny, jak i przez całe stulecie niewoli Bóg przyjmował i brał ofiarę krwi od polskiego żołnierza, ale nigdy nie dopuszczał, by z naszego oręża wywinęło się zwycięstwo sprawy polskiej.

Załamało się powstanie krwawo w 31 roku. Pogrążyło naród tylko w cięższą jeszcze niewolę przegrane powstanie roku 63, główna siła żołnierza polskiego, walczącego w czasie wojny pod chorągwiami państw centralnych rozprasza się na marne; nawet ten znikomy i mały procent oddziałów legjonisty polskiego nazbyt nawet mały sam za siebie i znikomy, bo mógł i zdołał na szalach wielkiej wojny zaważyć, — i ten jeszcze ma swoją tragedję. Oddziały polskie utworzone dzielną ręką wodza na północy Rosji, chociaż się mężnie przebijają, otoczone jednak przez armję niemiecką muszą się poddać, zaś legjony, walczące pod sztandarem państw centralnych, jak i ich wodzowie, gdy spostrzegą, iż są oszukani, przypieczętują swoją miłość do Polski i swój heroizm więzieniami, procesami o zdradę, wygnaniami i śmiercią-

Cześć tym wszystkim bohaterom; i oni do kielicha krwi ofiarnej dolali krew swoją; i oni nie wiedząc nawet o tem szli po linji opatrznej myśli i woli Bożej, która nie chciała do tego dopuścić, byśmy się w naszym zwycięskim chlubili orężu. I byśmy ulegli złudzeniu, jakobyśmy sami Polskę utworzyli. Albowiem chwałę wielkiego i cudownego wskrzeszenia Polski Bóg związże ze swojem potężnem imieniem, i przez wypadki jak i przez same nawet przegrane najszlachetniejszych wysiłków jasno nam ukarze, iż z Jego mocy i Jego mądrości, Jego miłosierdzia, a nie z wysiłków naszych Polska powstanie.

Tyle tylko i o tyle Bóg w opatrznych swych drogach roli w tej wojnie polskiemu ochotnikrwi wyznaczył, o ile to było koniecznie potrzebnem, by sformowane kadry polskie we Francji uzyskały dla Polski prawo zasiadania przy wspólnym stole narad, wraz ze zwycięskiemi państwami.

Były jeszcze i rządy prowizoryczne w Warszawie Czy jest i dla nich miejsce we wspomnieniu wersalskiego aktu? Na pozór nie! bo przegrał przecież ten sztandar, w którego znaku te rządy się tworzyły. A jednak w istocie tak! I one bowiem, te właśnie prowizoryczne rządy, miały jednak rolę do spełnienia. Były one jak krokwie ręką związane wroga, o które on uczepił dzwon. I pośród huku dział, wśród oparów wojny, wylewu krwi i drżenia ziemi zdyszanej i strwożonej, dzwony te wydzwaniały imię Polski. I któż to poruszał serca tego dzwonu? Któż ów hymn polski wydzwaniał? O dziwo! Poruszali nim ci właśnie, którzy imię Polski z ksiąg żywych wykreślili, a prawa jej cynicznie zaprzeczyli. To oni teraz dzwony zmartwychwstania i życia pierwsi w ruch wprawili. Nieszczerze, to pewna, ale i szczerze. Bo z nieszczerem hosanna mieszał się szczery jęk tych dzwonów, a w jego melodji drgał ton bojaźni i trwogi winami targanego sumienia.

Dzwony te poruszane ręką tych, którzy u sznurów dzwonicy dziejowej zwieszeni, rolę dzwonników Polski naprzekór samego siobie pełnili — wywoływały w ich duszach widmo krwawej ofiary przez nich uśmiercanej, którą wciąż mając na myśli jękiem dzwonów wciąż na nowo z grobu wywoływali. O jakżeśmy się to upajali, wsłuchując się w echo wymowne tych dzwonów!

Obok tych, którzy nad polską sprawą bezpośrednio radzili, była jeszcze przeolbrzymia, wielomiljonowa masa społeczeństwa, z natury rzeczy od wszelkiego urzędowego współdziałania w paktach odsunięta. A jednak jakże wielką miała rolę w wersalskim układzie!

Bądź pozdrowiona i pochwalona o ty bezimienna maso polskiego społeczeństwa

Tyś się zdawała być tłumem bezwładnym, pozbawionym słowa, a oto na czole twojem widniała aureola genjuszu myśli polskiej. Zdawałeś się być liściem upadłym tam i sam targanym i porywanym wichurą wojenną, a tyś jednak była twierdzą niezłomną narodowego poświęcenia i męstwa. C. d. n.

kuł p. t. „Słowo o jaczejce". P. Mękarski, mówiąc nawiasem, zajmował się przed niewieloma jeszcze laty „fachowo" — że tak powiemy napaściami na Piłsudskiego. Dzisiaj zajmuje się czemś innem: denuncjuje redaktorów warszawskiej „Epoki" i „Gazety Lwowskiej" -- dwóch pism również „sanacyjnych", jako że zauważył w nich „herezję parlamentaryzmu".

Miłe „stosuneczki", nieprawdaż? Sympatyczni... „koleżdy po piórze"?".

kl. hr.

Dynastja Piłsudskich

Beznadziejna koncepcja wobec beznadziejnego położenia.

Rzecz to nieoczekiwana, ale zajmująca, że p. Cat-Mackiewicz, który jest monarchistą krańcowym tj. zwolenikiem monarchji bylejakiej, doznał obecnie znowu nagłego przypływu tęsknot królewskich, tym razem już wyraźnie określonych.

Po pobycie, dnia 26-go października 1926, ówczesnego prezesa R.M p. Piłsudskiego, w pięć miesięcy po zamachu majowym, na zamku w Nieświeżu, podało „Słowo" wileńskie z dnia 27-go października 1926 wielki obrazek, wiążący w medaljonach obok siebie p. Piłsudskiego i króla Stanisława Augusta, jako gości Nieśwież a w r. 1926 i w r. 1785, a p. Cat-Mackiewicz dodał do tego szeroko zakrojone uwagi, zaczynające się od słów, świadczących, że wrażenia dnia kazały mu zapomnieć o rozmiarach czasu i przestrzeni:

„— Żadna może na swiecie demonstracja nie spoiła w sobie tylu momentów, wzruszeń i wrażeń artystycznych, co onegdajsze uroczyste przyjęcie Pierwszego Marszałka Polski na zamku Radziwiłłów w Nieświeżu..."

Zrodziły się wówczas, w kraju i za granicą, domysły i plotki monarchistyczne, krążące około nazwiska Radziwiłłów w połączeniu z nazwiskiem gościa w Nieświeżu. Ks. Janusz Radziwił, którego za granicą wymieniano jako przyszłego króla przez małżeństwo musiał prostować, że jest od wielu lat żonaty. Potem to jakoś przycichło.

Obecnie p. Cat Mackiewicz w obszernych wywodach w „Słowie" wileńskiem z dnia 4-go lipca br. dochodzi do takiego wniosku ostatecznego:

„— Aby dzieło Marszałka przetrwało wieki, musi on zostawić uregulowaną po sobie sukcesję, przedłużyć swój autorytet i dać granitową podstawę temu przedłużeniu. Monarchja godzi się w niektórych krajach nawet z socjalistami, to kłamstwo, żeby Monarchja sama w sobie była programem społecznym. Zarzucają mi, że uważam monarchję za cudowny środek na wszystkie choroby. Nieprawda. Dynastja Piłsudskich może dać tylko dwie rzeczy, ale te dwie rzeczy tylko usprawnią Polskę do walki z niebezpieczeństwami, które nas czekają: 1) stworzy ośrodek, centrum przeznaczone do skupienia konsekwentnej i stałej polityki zagranicznej 2) będzie regulatorem niedopuszczającym wolnej i nieprawoworządnej konkurencji w dochodzeniu do władzy."

Tak więc dzisiaj p. Cat-Mackiewicz wprowadza już wyraźnie dynastję Piłsudskich, nie zupełnie prosto z mostu, ale w trzy lata po wejściu do władzy przez trzeci most.

Nawiasem mówiąc, podstawą tych rozumowań p. Cat-Mackiewicza jest wyrażone w pierwszych słowach pragnienie, aby dzieło sprawcy przewrotu majowego przetrwało wieki. Otóż trzeba stwierdzić, że wyniki dotychczasowe, do jakich to dzieło doprowadziło, przedstawia sam p. Mackiewicz bardzo nieszczególnie, a nawet wręcz rozpaczliwie. Mianowicie w toku swych uwag takie daje przesłanki i wnioski:

„— Dawno już bolszewicy napisali, że stan Polski jest pod znakiem walki o sukcesję po Piłsudskim, Jest to bardzo prawdziwe określenie... Sukcesorem po Marszałku nie będzie dyktator... Endecja nie jest zdolna objąć władzy, B. B. również sukcesji nie obejmie, lewica z mniejszością oczywiście jest i będzie względnie najsilniejszą, lecz to panowanie może nam dać tylko chaos i utratę Ziem Wschodnich,.... Sukcesorem Marszałka przy obecnym stanie rzeczy może być tylko znowu konstytucja 17 marca i parlament... Trzeba mieć dużo optymizmu i pogody, aby twierdzić, że B.B. będzie robić tak znakomite postępy, że gotowe będzie do objęcia sukcesji po Marszałku. Rozmawiałem kiedyś z jednym z najzdolniejszych ludzi BB. dziś niewątpliwie najzdolniejszym z ministrów Marszałka i jak go wtedy rozumiałem, on sądził, że istotnie B.B. da się wychować na takiego sukcesora. Ja w to wątpię. Bałbym się, że B.B. jak zostanie same, zostanie rozsadzone walkami wewnętrznemi, lecz nie ideowemi, tylko personalnemi. Właśnie nie boję się tego, aby jakaś walka konserwatystów z lewicą BB. rozsadziła tę organizację. To niebezpieczeństwo, dla wszystkich tak widoczne, dla mnie nie istnieje. Tarcia personalne będą stokroć niebezpieczniejsze... Żadna ludzka fantazja nie potrafi skonstruować sytuacji, w której sukcesję po Marszałku mogłaby objąć endecja, przewiduję katastrofę, jeśli tę władzę obejmie lewica wespół z mniejszościami..."

Jako obraz dzisiejszy wyników trzechlecia po przewrocie trudno o bardziej ponury i beznadziejny. A trzeba dodać, że obraz ten jest wcale wierny. Tylko warto zapamiętać, że w chwilach szczerości, wywołanej potrzebą stwierdzenia, z czego trzeba wychodzić dzisiaj w nadchodzące jutro, także zwolennicy dzisiejszych rządów zmuszeni są do takich wyznań.

Toteż p. Cat-Mackiewicz, namalowawszy tę beznadziejność, tylko na tem tle jako wyjście, skoro już nic innego niema, przedstawia swoj wniosek o dynastji Piłsudskich.

Tu godzi się przedewszystkiem zapytać, jakie nowe czynniki utwierdziły p. Cat-Mackiewicza tak bardżo w tem przekonaniu, że już występuje z niem otwarcie na światło dzienne.

Nie brakło w ostatnim czasie oświadczeń rozgłośnych ze strony p. Ministra Piłsudskiego, w których p. Cat-Mackiewicz upatruje założyciela dynastji. Więc na dzień 1-szy lipca 1928 były słowa o Sejmie: nawet lotne muchy nie wytrzymują gadania posłów, do tego stopnia, że żadna na inną muchę już nie skacze; na dzień 11-ty listopada 1928 były słowa: gdzieś ktoś kupował, gdzieś ktoś się sprzedawał, gdzieś zrzucał dolne ubranie, gdzieś ktoś nieprzyzwoicie całował; na dzień 7-go kwietnia 1929 było dno oka i fajdanis postlinis; na dzień 26-ty czerwca 1929 przed Trybunałem Stanu było o zabawce zwanej pierdołką. Otóż różnie można o tem wszystkiem sądzić, ale p. Cat-Mackiewicza wystarczy o to jedno tylko zapytać, czy tak sobie wyobraża mowy tronowe.

Pozatem określenie p. Cat-Mackiewicza o dynastji Piłsudskich, mimo swej wyrazistości, wcale nie jest wyraźnie w bliższem przyjrzeniu się, co ono właściwie znaczy. Jeżeli po pierwszym założycielu ma być dalej dynastja Piłsudskich, trzebaby ich wskazać, czego p. Cat-Mackiewicz roztropnie nie czyni. Znany jest z Sejmu p. Jan Piłsudski, ale niema on w sobie narzucający się zakroju na króla polskiego. Nadto słyszało się tylko o tem, że wileńską spółkę budowlaną p. f. Budownictwo i Przemysł, przeciw której z powodu budowy Centrali Telefonów i Telegrafów w Warszawie wystąpiła Najwyższa Izba Kontroli, tworzą pp. J. Piłsudski i Wład. Mackiewicz, ale tego p. Cat-Mackiewicz chyba także nie ma na myśli dla dynastji. Jednem słowem nawet twórca określenia o dynastji Piłsudskich niezbyt jasno widzi, czego chce i ku czemu pomysł jego zmierza,

Trzeba zatem stwierdzić, że myśli królewskie p. Cat Mackiewicza, których nić snuć się zaczęła w Nieświerzu, są i po trzech latach zarazem i niedojrzałe i nieświeże.

Z. P. W. K.

Wielkopolscy czarodzieje.

I.

Zwiedzenie Polskiej Wystawy Krajowej wywołuje trzy kompleksy wrażeń o różnem zabarwieniu. Myśl zwraca się w trzech kierunkach — ku Poznaniowi i Wielkopolsce wogóle, ku całej Polsce i ku jej rządowi.

Z największym podziwem patrzy się na Poznań i Wielkopolskę. Talent organizacyjny nie tylko imponuje, ale wprost przygniata. W ciągu dwóch lat dokonano niesłychanego ogromu pracy, zatriumfowano nad niesłychanemi trudnościami i stworzono maszynę, w której kółko dokładnie zachodzi za kółko i wszystko obraca się w obliczonem naprzód tempie.

Sam pomysł zużytkowania wszystkich parków i plantacyj jako terenów wystawowych był świetny. Połączono je nadzwyczaj zręcznie i zamiast iść za miasto, zwiedzający dostaje się do zaklętego królestwa wystawy przez którekolwiek z pięćdziesięciu wejść, rozmieszczonych po całym Poznaniu. Poszczególne pawilony są naturalnie mniej lub więcej pociągające wzrokowo, ale wszędzie panuje porządek i wszystko przystraja zieleń drzew i krzewów. Wszędzie łatwo otrzymać informacje.

O „ludziach bezdomnych", szukających godzinami pomieszczenia, nie słyszy się wcale, biuro kwaterunkowe funkcjonuje nienagannie, a o trudności jego zadania dają wyobrażenia cyfry. W niedzielę 30 czerwca, gdy odbywały się równocześnie zlot Sokoła, kongres Stronnictwa Narodowego, zjazd adwokatów i parę innych zjazdów, zwiedziło wystawę 120.000 ludzi.

I nie tylko ich pomieszczono, ale i nakarmiono. Rzecz ciekawa, że na powolną, niedbałą, niezaradną obsługę można natknąć się w eleganckich, drogich restauracjach, tanie lokale mają obsługę sprawną i staranną. W takiej olbrzymiej piwnicy Huggera jadło równocześnie po 200 ludzi, a podawało 90 zgrabnych kelnerek, dobranych zapewne także z myślą o estetycznym efekcie. I o ile w pretensjonalnych lokalach zdarzają się wypadki zdzierstwa, o tyle w jadłodajniach, przeznaczonych dla szerokich mas ceny są umiarkowane, porcje olbrzymie. Brak naturalnie subtelności kulinarnej, daje się odczuć ubóstwo jarzyn, ale to jest w związku z mięsożerności Wielkopolski. Gdy przed tobą jednak postawią t. z. „mięso z kotła" tj. gotowaną wieprzowinę za 2 złote, wątpię, czy skończysz. Jednem słowem mało blichtru i blagi, za to wszystko solidne i zastosowane do praktycznych wymagań życia jak cała Wielkopolska.

To też gdy się patrzy na to wszystko, cisną się na usta wyrazy: Chodźmy się uczyć! Inne dzielnice Polski posiadają więcej ogłady, więcej kultury umysłowej, więcej poczucia piękna, ale to wszystko bywa czasem typowym kwiatkiem do kożucha. Zdrowy typ Polaka przyszłości powinien pow-

stać przez danie tym wszystkim zaletom twardego podkładu wielkopolskiej praktyczności i zmysłu organizacyjnego, których poglądową lekcją jest pobyt na wystawie poznańskiej. I nie należy wątpić, że równolegle z tym procesem będzie dokonywał się i drugi drugi, że Wielkopolanie będą odzwyczajali się od germanizmów i nabywali towarzyskiej gładkości. Zresztą nie trzeba mówić, co ważniejsze i co trudniejsze.

WŁADYSŁAW TARNAWSKI.

Co dzień przyniósł?

11 Lipca	Czwartek Pelagji Kyra i Iwan.

REPERTUAR TEATRÓW

TEATR WIELKI

Czwartek 11 lipca o godzinie 8·15 „Czy Anna jest panna".

Piątek o godz. 8. 15. „Premjera rewji p. t. Gabinet figur woskowych"

TEATR MAŁY

Czwartek 11lipcao godz. 7·30 „Poławiacz cieni"

Piątek o godz. 7. 30. „Poławiacz cieni"

Co na ekranie?

Apollo: Wszystko z miłości. 2. Siódme mocarstwo.
Luna: Ta, która się sprzedała
Fatamorgana: „Huragan"
Chimera: Dziecko ulicy
Uciecha: Karuzela udręczeń
Palace: „Męczennica Małżeństwa" i „Polcia Flirciarka".
Pasaż: 1. Polowanie na ludzi. 2. Granica w płomieniach
Kopernik: 1. Matka czy córka. 2. Z pamiętnika kawalera.
Marysieńka: 1. Matka czy córka. 2. Z pamiętnika kawalera.
Pan: W szponach drapieżnego sępa
Promień: Pat — Patachon w obliczu śmierci.
Oaza: Eskorta
Lew: Kelner.
Grażyna: Dla szczęścia dziecka.
Colosseum Córka pułku oraz Ulica wspomnień
Casino: Z powodu rekonstrukcji lokalu zamknięte.
Polonia: Gentelman włamywacz.

Strejk pracowników miejskich narazie odroczony.

Zapowiadany od trzech dni strajk pracowników miejskich zakładów, narazie nie został proklamowany. Wdniu wczorajszym odbył się w tej sprawie wiec, przy bardzo licznym udziale pracowników wszystkich zakładów miejskich, na którym po 4 godzinnych a bardzo burzliwych obradach, postanowiono odłożyć decyzję w tej sprawie do czasu powrotu z urlopu Komisarza Rządu Dra Nadolskiego t. j. do 2-go września.

Nadmienia się, że większość zgromadzonych było za rozpoczęciem strajku, Jednak przywódcom Związków Zawodowych cdało się narazie odłożyć tę sprawę na zas późniejszy.

Sokoli polscy z Ameryki we Lwowie

Wczoraj rano przybyli do naszego grodu druhowie z Ameryki w liczbie około 300, pod wodzą pułk. Starzyńskiego.

Po oficjalnem powitaniu na dworcu przez reprezentację tutejszego Sokolstwa, udali się mili goście specjalnemi wozami tramwajowemi na swoje kwatery, (Hotel Krakowski, dom akademicki, hotel warszawski, koszary Bema).

O godz. 3-ciej popołudniu odbyło się zebranie w Sokole Macierzy.

W gorących słowach przemówił pułk. Starzyński, podkreślając przywiązanie rodaków z Ameryki do Macierzy, poczem wzniósł okrzyk na cześć Sokoła Macierzy, który zebrani z zapałem powtórzyli.

O godz. 4-tej ruszył pochód, poprzedzany orkiestrą doboszów na cmentarz obrońców Lwowa, gdzie złożono wieńce.

O godz. 10-tej wieczorem odbył się w salach recepcyjnych ratusza raut wśród nader miłego nastroju.

Powszechną uwagę zwracała orkiestra doboszów ze stanu Massachutes, miasta Holyoke, pod kierownictwem pp. Czarnoty i Tabaka, złożona z młodych chłopaków, przybranych w letnie stroje marynarki Stanów Zjed.

Imponowały swoją dziarską postawą druhny z za Oceanu aplaudowane gorąco przez zebranie. (B)

Program pobytu wycieczki polskich Sokołów z Ameryki.

W dniu dzisiejszym godz. 9-ta. Zbiórka pod pomnikiem Sobieskiego, odjazd tramwajami na plac Targów Wschodnich, zwiedzanie Panoramy Racławickiej, placu Targów Wschodnich, parku Kilińskiego.

Godz. 11-ta Powrót do miasta, zwiedzanie Muzeów i kościołów. Godz. 13-ta przerwa obiadowa. Godz. 16-ta Zbiórka pod pod Pomnikiem Sobieskiego, odjazd tramwajami na Kopiec Unji Lubelskiej.

Rozkaz sokoli

Z Sokoła: Sokoli polscy z Ameryki pozostają we Lwowie, przez czwartek i piątek, a odjazd nastąpi w sobotę 13 b m. o godzinie 11-tej minut 20 przedpołudniem z dworca głównego. W piątek o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się swobodne pożegnanie gości w gmachu Sokoła-Macierzy, na które wzywam wszystkich miejscowych druhów i druhny — celem uświetnienia tej uroczystości. W sobotę dnia 13 b. m. winni rozporządzający wolnym czasem jawić się o godz. 1/2 do 11-tej rano na dworcu głównym przed wejściem do sali recepcyjnej celem gremialnego pożegnania odjeżdżających ukochanych przez nas gości.

CZOŁEM!

F. Czaykowski mp.
prezes V. okr. lw.

Sprawy emigracyjne.

Od soboty do wczoraj przebywał we Lwowie służbowo Dyrektor Urzędu Emigracyjnego p. Bolesław Nakoniecznikoff.

Przybyłego powitali na dworcu Kierownik Lwowskiej Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego Dr. Wł. Wyszyński oraz przedstawiciele miejscowych społecznych Towarzystw Opieki nad Emigrantami: Mec. Dr. M. Schönfeld, Prof. Jan Wójcik, oraz Mec. Dr. W. Konstantynowicz.

W czasie pobytu przeprowadził p. Dyr. Nakoniecznikoff konferencję z zastępującym Wojewodę — Wicewojewodą p. Jerzym Pieckim — w szeregu ważniejszych zagadnień emigracyjnych w tej połaci kraju, jak rychłe wykończenie „Domu Emigracyjnego" we Lwowie, zwalczanie agitacji wychodźczej i werbunku robotników, organizacja powiatowych porad dla emigrantów i t. p.

Zwiedziwszy w towarzystwie Kierownika Ekspozytury Dr. Wyszyńskiego oraz przedstawicieli Społecznych Towarzystw Emigracyjnych z jednej strony i przedstawicieli Dyrekcji Robót Publicznych — z drugiej strony — gmach „Domu Emigracyjnego" ustalił ostatecznie p Dyrektor Nakoniecznikoff, plany wykończenia gmachu oraz wydał odpowiednie dyrektywy w celu jak najszybszego przystąpienia do prac i robót; na ten cel wyasygnował już Urząd Emigracyjny pierwszą zaliczkę w kwocie 47.000 zł. dalsze potrzebne kwoty będą regularnie asygnowane, by koniecznie przed tegoroczną zimą gmach oddany był do użytku.

Następnie zwizytował p. Dyrektor Nakoniecznikoff przy współudziale Kierownika Ekspozytury Dra Władysława Wyszyńskiego miejscowe Społeczne Towarzystwa Emigracyjne, interesując się żywo ich działalnością, a szczególnie prowadzonych przez nie biur informacyjnych dla emigrantów.

Na końcu zlustrował Lwowską Ekspozyturę Urzędu Emigracyjnego.

Tragiczny wypadek podczas ćwiczeń wojskowych.

Dolina (tel. wł.) Od kilku dni w okolicach Stryja odbywają się ćwiczenia artyleryjskie. Wdniu 8-go b.m. w czasie ostrego strzelania 24 p. a p. przebywającego w Dolinie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwu żołnierzy.

W chwili oddania strzału pękła z niewiadomych przyczyn lufa działa. Skutki wybuchu były tragiczne, albowiem na miejscu zginęli obsługujący działa bombardjer Stanisław Nowak i kanonier Ignacy Tossak z 24 p. a p. a trzech innych żołnierzy odniosło ciężkie rany.

Śp. Juljan Fałat.

Kraków (Pat.) Zmarły w dniu 9 b. m. w Bystrej koło Bielska znakomity artysta Juljan Fałat, nestor malarstwa polskiego, odznaczony orderem Polonia Restituta. urodził się w r. 1853 w Tuligłowach, ukończył studja malarskie w Krakowie, następnie kształcił się zagranicą. Po powrocie do kraju stworzył wraz z Kosakiem i Stanisławskim i innymi olbrzymią panoramę „Berezyna". Po ukończeniu tego dzieła został powołany, po śmierci Jacka Malczewskiego, na stanowisko dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie. Odbywał on podróże po Europie i naokoło świata, zdobywając sobie tak w Polsce, jak i zagranicą sławę świetnego akwarelisty. Posiadał liczne medale i odznaczenia zagraniczne.

Otwarcie nowej linji kolejowej.

Katowice (PAT) W dniu dzisiejszym odbyło się uroczyste otwarcie nowej linji kolejowej na Śląsku cieszyńskim między stacjami Polana—Wisła. Kolej wybudowało województwo śląskie kosztem ou

koło 1,700.000 zł. Długość trasy wynosi 4·5 km. Jest to przedłużenie otwartej w roku ubiegłym linji kolejowej Ustroń—Polana.

Ciągnienie loterji P. W. K.

Poznań (Pat), Główne wygrane loterji P. W. K., której ciągnienie odbyło się 9 b. m. padły na następujące numery: 75.000 zł. na Nr. 76.508, 20.000 zł. na Nr. 223.383. Wygrana wartości 10.000 zł. padła na Nr. 108.187, 5,000 zł. na Nr. 99.452, 2.000 zł, na Nr. 167.804, po 1.000 zł. na Nr. 202.978 i 175.631, po 500 zł. na Nr. 5.221, 242.052, 103.024 i 162.286.

Unieważniony wybór prezydenta miasta

(Telefon od wł. korespondenta)

Wojewoda Białostocki decyzją swoją unieważnił wybór p. Edwarda Stępniewskiego na prezydenta miasta Grodna, polecając zarazem komisarzowi rządowemu Raciąszkowi zwołanie następnego posiedzenia organizacyjnego rady miejskiej.

Jeszcze jedna generalna dyrekcja.

Warszawa (AW) Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia, w łonie rządu omawiany jest od pewnego czasu projekt utworzenia generalnej dyrekcji monopolów państwowych która objęłaby ogólny zarząd nad monopolami: spirytusowym, tytoniowym, solnym i loterji. Inicjatorzy tego projektu spodziewają się, że utworzenie generalnej dyrekcji da w efekcie znaczne usprawnienie aparatu administracyjnego oraz spore oszczędności. Instytucje takie są znane w krajach zachodniej Europy. O ileby doszło do utworzenia generalnej dyrekcji departament akcyz i monopolow w ministerstwie skarbu uległby znaczniejszej reorganizacji.

Huragan w pow. pińskim

szkody idą w setki tysiące złotych.

W dniu 7 lipca rb. szalał w powiecie pińskim huragan połączony z ulewą i gradem, który wyrządził olbrzymie szkody w szeregu majątków powiatu. Z wielu budynków wicher porywał dachy, unosząc je o kilkadziesiąt metrów. Tysiące drzew huragan powyrywał z korzeniami lub połamał. Sady owocowe przedstawiają jeden obraz zniszczenia. Zasiewy ozime, grad zniszczył doszczętnie. Środki komunikacyjne w powiecie uległy zniszczeniu. Drogi państwowe są poprostu usłane drzewami. Telefoniczne i telegraficzne połączenia zerwane, tak, że chwilowo wszelka komunikacja lądem z powiatem pińskim jest przerwana. Pobieżne dotychczasowe obliczenia stwierdzają, że straty wyrządzone przez huragan idą w setki tysięcy złotych.

Daj grosz na TSL.

„Lwowem żyliśmy i żyjemy!"

(Co mówi o wrażeniach z Polski prezes Sokoła w Ameryce (honorowy prezes Stow. Weteranów Armji Pol. we Francji Dr. Teofil Starzyński z Pittsburga).

(be) Najpierw kilka słów o samym Dr. Starzyńskim. Jest to człowiek, który położył olbrzymie zasługi w organizowaniu Armji polskiej we Francji z ochotników Polaków w Ameryce. Ochotników tych wyszło około 25.000, każdy z tych Sokołów przyszedł na plac boju zupełnie przygotowany, każdy z nich był urodzonym żołnierzem, który budził podziw u Francuzów i Anglików. Oprócz tej pracy organizacyjnej prowadził Dr. Starzyński równolegle akcję finansową, która zasilała robotę przedwojennych organizacji bojowych i robotę Naczelnego Komitetu Narodowego w Paryżu. Wysiłki Dr. Starzyńskiego i Polonji amerykańskiej czekają jeszcze na specjalną monografję. P. prezes był łaskaw udzielić naszemu przedstawicielowi paru uwag, z któremi dzielimy się z naszymi czytelnikami.

— Pan Prezes już po raz trzeci, zdaje się bawi w Polsce niepodległej.

— Tak! Cztery lata temu prowadziłem pierwszą wycieczkę z Ameryki Sokolstwa polskiego. 2 lata temu stałem na czele wycieczki Stowarzyszenia Weteranów Armji pol. we Francji jako ówczesny prezes Weteranów. Obecnie jestem po raz trzeci na czele znów Sokolstwa, z okazji P. W. K. i wielkiego zlotu Sokolstwa polskiego w Poznaniu.

— Jakie zmiany zastał pan Prezes po ostatnim swoim pobycie w Polsce?

— W czasie tym wielu zmian na lepsze nie zastałem. Wyjątek stanowi Gdynia. Jest to imponujący wysiłek. Pozatem spotykamy się z wielkiem społecznem przygnębieniem. Bije to ze wszystkich prowadzonych rozmów. Na wszystkich twarzach maluje się troska: co będzie jutro.

Dziwna jakaś niepewność sytuacji i do nas się przedostała.

— Jaki skutek wywierają wycieczki na Polaków w Ameryce?

— Polska pozostawia duże wrażenie, zwłaszcza na Polakach urodzonych w Ameryce. Pobyt w Polsce oddziaływa na nich dodatnio. Odżywają atawistyczne związki z Macierzą. Odżywają tęsknoty i zainteresowania dla języka i naszej kultury.

— A czy te pewne krzywdy ze strony starego kraju pozostawiły jakie żale?

— Poszło to wszystko w niepamięć. Pan ma na myśli zapewne dewaluację dolarów, przesłanych do Polski i pożegnanie naszych ochotników-żołnierzy. W sprawie dewaluacji mamy nadzieję, że sprawa ta zostanie sprawiedliwie załatwioną. Opinja amerykańska powoli nabiera również zrozumienia dla znaczenia Polski w koncernie narodów świata.

— Z tem powinno iść w parze zainteresowanie finansowe?

— Pożyczki, ze względu na wielki popyt obecnie dolara na rynku wewnętrznym — są, zdaje mi się, dla zagranicy wykluczone. Co do Polski to również przyczynia się do tego niepewność stosunków wewnętrznych. Dyktatury w Stanach Zjednoczonych nigdy nie było. Te uprawnienia, które miał Wilson w czasie wojny, otrzymał legalnie przez Kongres.

— Jakie wrażenie zrobiła Pow. Wyst. Krajowa w Poznaniu?

— P. W. K. zrobiła kolosalnie dodatnie wrażenie. Nasi Sokoli (1.200 osób) są zachwyceni, Ba, co więcej, rodowici Amerykanie, nie Polacy, są również zachwyceni. Uważam że prawie każdy Polak powinien zwiedzić P. W. K. Organizujcie wycieczki.

— Dokąd wycieczka skierowała się po wyjeździe z Poznania?

— Byliśmy dotychczas w Częstochowie, gdzieśmy złożyli hołd Matce Boskiej, Królowej Polski, w Katowicach, Krakowie, Wieliczce i Zakopanem, stamtąd przyjechaliśmy do was.

— Co się dotychczas najwięcej podobało?

— Bezapelacyjnie najwięcej podobało się Zakopane. Później podobały się kopalnie soli w Wieliczce, nie mniej Kraków ze swoją historją.

— No, a jak nasz Lwów, panie prezesie?

— Lwów na każdym robi przecudne wrażenie. Porządek, sposób przyjęcia — z tem nie spotykaliśmy się w żadnem mieście. Lwów znałem jeszcze z przed wojny. Na wiosnę 1914 r. byłem we Lwowie, który był ogniskiem całej roboty narodowej. Tu zapadały najważniejsze decyzje, stąd szła moc inicjatywy narodowej. Jadąc ze Lwowa do Krakowa przemawiałem na każdej niemal stacji do delegacji sokolich. Była to praca przygotowawcza do przyszłej wojny, w której sokolstwo tak wybitny wzięło udział.

— Jakie uwagi jeszcze nasuwają się p. Prezesowi?

— Dość często przy takich wycieczkach rodzi się dużo niezadowolenia. Płynie to z nieuczciwego wprost traktowania gościa. Zdarza się to często, zbyt często. To powoduje niechęć do kraju. Niech nie sądzą nasi kupcy i przedsiębiorcy, że jesteśmy krezusami, miljonerami. Raczej powinni nas zachęcać i zobowiązywać uprzejmością i gościnnością, bo wielkie obroty przy małych zyskach doprowadziły Amerykę do wielkiego rozwoju i bogactwa, w jakiem obecnie się znajdują. We Lwowie tego nie będzie. Znam Lwów. Tym Lwowem żyliśmy i żyjemy. On jest podniętą do roboty, budzi święty entuzjazm ukochania Sprawy — służenia tylko Polsce. Wyrazem tego jest najlepszym młodzież akademicka. Tej swojej zasadzie pozostał zawsze wierny. Proszę to oświadczyć kochanemu Lwowowi.

Na tem wywiad swój kochany prezes Starzyński zakończył.

Z naszej strony zapewniamy, że zostaniemy zawsze wierni sprawie, przywiązani tylko — do Polski.

Pomoc dla rolnictwa

Wieś przeżywa obecnie kryzys gospodarczy. Produkta rolne spadły tak nisko, że praca na roli wcale nie opłaca. Również w niskiej cenie sprzedaje rolnik swój żywy dobytek, jak krowy, trzodę chlewną. Z ubożeniem wsi następuje i ubożenie się całego kraju, bo wieś stanowi przeszło ¾ obszaru państwa. Pomoc jest więc tutaj konieczną.

Przedewszystkiem należy znieść wszelkie ograniczenia wywozu zboża i zostawić pod tym względem wolną rękę rzeszom gospodarczym. W roku bieżącym urodzaj zapowiada się dosyć pomyślnie i można przypuszczać, że wcale nie będzie gorszy od zeszłego lata. Należy również otoczyć opieką spółdzielnie rolnicze, a zwłaszcza te które zajmują się wykupem zboża. Dzisiaj rolnik w sprzedaży zboża zależy całkiem od obcego pośrednika, który na tem zarabiają ogromne sumy. Tysiące żydów utrzymuje się z pośrednictwa, a nasi obywatele muszą emigrować w obce kraje! Rząd powinien za wszelką cenę starać się o rynki zbytu dla naszej produkcji rolnej. Polska

jako kraj głównie rolniczy ma co wywozić i może śmiało z innemi krajami konkurować. Chodzi tylko o to aby to należycie zorganizować i przeprowadzić.

Bezrobocie, które dzisiaj tak daje się we znaki, jest następstwem upadku rolnictwa. Rolnik opuszcza wieś a idzie za zarobkiem do miast i powiększa rzesze bezrobotnych. Poparcie rozwoju rolnictwa zmniejszy liczbę bezrobotnych.

Popierać rolnictwo należy w każdej dziedzinie a przedewszystkiem przez oświatę. Już nasza szkoła powszechna na wsi powinna uczyć więcej o roli, o nawozach sztucznych, zamiast o chemji czy algebrze! Przez podniesienie oświaty rolniczej podniesiemy ogromnie produkcję, która jest absolutnie za mała. Popieranie rolnictwa powinno dotyczyć i samej uprawy. Polska sprowadza np. kukurudzy za 40 miljonów z zagranicy, gdy u nas można ją wyprodukować. Trzeba się tylko zająć rolnictwem i jego zadaniami.

KS. ROMAN FIT.

rumuńskich, aby im zabezpieczyć potem możność zajęcia stanowisk w Rumunji.

Co się zaś tyczy katedry języka polskiego w Rumunji, to myśl ta ma tam powszechne poparcie, ale stosunki w uniwersytetach rumuńskich są narazie tego rodzaju, że zaledwie pozwalają na kształcenie zastępu potrzebnych państwu urzędników, profesorów i nauczycieli. Realizacja kreowania katedry języka i literatury polskiej jest więc w dzisiejszej sytuacji tematem przyszłości, gdy z jednej strony wytworzy się dla polonistyki odpowiednie zainteresowanie wśród młodego pokolenia, z drugiej uniwersytety będą mogły myśleć o rozszerzaniu swojej działalności naukowej poza piekące potrzeby kraju.

KLAUDJUSZ HRABYK.

Prof. G. Nandris o stosunkach w Rumunji

I.

Jak donosiliśmy, bawiła ostatnio we Lwowie przez trzy dni wycieczka gości rumuńskich, zorganizowana przez czerniowieckie Tow. Przyjaciół Polski. Na czele wycieczki stał wypróbowany przyjaciel naszego narodu prof Uniwersytetu w Czerniowcach dr. Grigore Nandris.

Prof. Nandris ukończył studja w Polsce i uzyskał dyplom doktora w Uniwersytecie Jagiellońskim. Studjował on u śp. prof. Łosia, u prof. Nitscha, i Rozwadowskiego, Ign, Chrzanowskiego i inn. Podczas pobytu w Krakowie zetknął się z tamtejszemi kołami młodzieży narodowej w latach, kiedy toczyła ona po wojnie ciężką walkę o wpływy narodowe wśród młodego pokolenia uniwersyteckiego. Prof. Nandris pilnie śledził przebieg tej akcji. Po ukończeniu studjów wrócił do swej ojczyzny, unosząc ze sobą wspomnienia z Polski i stając się dzięki nim gorącym naszym przyjacielem. Dziś jest on jednym z najwybitniejszych polonofilów rumuńskich i rozwija niezwykle pożyteczną akcję wzajemnego zbliżenia obu sąsiedzkich narodów. Stoi przedewszystkiem na czele Tow. Przyjaciół Polski. Władając znakomicie językiem polskim, będąc pozatem jednym z nielicznych rumuńskich slawistów oddaje sprawie polskiej wielkie usługi.

Warto dodać, że prof. Nandris przetłumaczył na język rumuński „Rewolucję“ prof. St. Grabskiego, a w bież. roku dokonał przekładu prozą „Warszawianki“ Wyspiańskiego, która była nawet wystawiona w Narodowym Teatrze w Czerniowcach i zrobiła tam olbrzymie wrażenie. Przyjaciel nasz bierze pozatem żywy udział w społecznem życiu Rumunji. Ostatnio został prezesem „Societatea pentru cultura“, organizacji kulturalno-oświatowej, która za czasów Austrji na Bukowinie pełniła rolę naszego T.S.L., chroniąc życie kulturalne rumuńskie przed wynarodowieniem. Niebawem ma zamiar prof. Nandris założyć w Czerniowcach z grupą innych ludzi — codzienny organ, niezależny politycznie od partyj rumuńskich, którego jednem z haseł ma być dążność do zdecentralizowania życia Rumunji w zakresie kulturalnym, a nawet częściowo w pewnej mierze politycznym.

Korzystając z pobytu miłego gościa we Lwowie i odwiedzin, jakiemi mię zaszczycił, poprosiłem o szereg informacji z różnych dziedzin życia Rumunji, które w streszczeniu przedstawiają się tak:

—Propaganda spraw Rumunji jest niestety bardzo słabo zorganizowana. Informacje dotyczące Rumunji w Polsce idą przez Berlin i Budapeszt, usposobione skrajnie wrogo wobec interesów rumuńskich. Nie dalej, jak wczoraj dzienniki przyniosły n. p. wiadomości o jakimś rzekomym zamachu stanu w Rumunji, wykryciu spisku wojskowego i td.

Mało kto zwrócił uwagę, że informacje te szły i idą via Berlin i to odpowiednio wyolbrzymione i zredagowane. Formalne i oficjalne stosunki między Polską a Rumunją nawet na terenie prasy są niewystarczające i dlatego należałoby dążyć do wzmocnienia wymiany myśli przez bardziej realne zbliżenie, za pośrednictwem korespondentów prasowych, którzyby na miejscu obserwowali wypadki w obu krajach i bezwłocznie je opinjom swoich krajów referowali.

W Rumunji rządzi obecnie, jak wiadomo, stronnictwo chłopskie, popierające rząd premjera Maniu, człowieka o wielkich zdolnościach i energji, który przez wytężoną akcję i propagandę zdobył w kraju wielką popularność i władzę swą umocnił. Rumunja przeżywa dziś znaczne przesilenie gospodarcze, które staje się ośrodkiem zainteresowania wszystkich czynników królestwa.

Prof. Nandris, który nie bierze specjalnie udziału w czynnem życiu politycznym, udzielił nam bardzo cennych informacyj dotyczących rumuńskiej Polonji. Zdaniem prof. Nandrisa, Polacy w Rumunji nie prowadzą rozumnej polityki przez to, że stawiają się w jednym rzędzie z innemi mniejszościami rumuńskiemi, jak Rusini, Węgrzy, żydzi i td., a dzięki temu utrudniają rządowi odmienne ich traktowanie. Mniejszość polska w Rumunji liczy około 100 tysięcy dusz, z czego 10 tys. Polaków przypada na Czerniowce, gdzie mają oni jednego reprezentanta w Radzie Miejskiej.

W parlamencie niema ani jednego posła — Polaka.

Wielu jednak z naszych rodaków zajmuje szereg wybitnych i odpowiedzialnych stanowisk w administracji i urzędach rumuńskich, a Polak jest nawet rumuńskim ministrem wojny.

W stosunku do innych mniejszości Polacy stanowią najmniejsze skupienie. Geneza propagandy antyrumuńskiej na tle pewnych spraw dotyczących rumuńskich Polaków leży zdaniem prof. Nandrisa — w niezadowoleniu grupy właścicieli ziemskich — Polaków, których na równi z wszystkimi właścicielami w Rumunji wywłaszczono. Że zaś reforma rolna w Rumunji stała się radykalnym sposobem na przekształcenie zaniedbanych tam stosunków społecznych i jednym z naczelnych czynników odporu wobec agitacji komunistycznej, trudno więc było stosować wyjątek wobec małej zresztą grupy polskich właścicieli ziemskich. Stąd — jak twierdzi prof. Nandris — płyną źródła agitacji szczególnie w sprawie szkolnictwa polskiego na Bukowinie. Rząd przygotowuje obecnie bardzo liberalną ustawę szkolną, która ma zagwarantować prawa w tej dziedzinie mniejszości polskiej, szczególniej w zakresie szkolnictwa powszechnego.

Co do gimnazjum w Czerniowcach, to wedle informacji prof. Nandrisa, niema odpowiedniej liczby uczniów-Polaków. Wiadomo jednak, że prywatne to zresztą gimnazjum, istniało przed wojną i nawet długo po wojnie, mając zupełnie wystarczającą ilość młodzieży. Prof. Nandris tłumaczy to tem, że znaczna ilość Polaków przeniosła się do Polski, a część n. p. urzędników-Polaków posyła obecnie dzieci do szkół

Audycje radjowe

PIĄTEK 12-VII.

Warszawa 1411,7 m 20.05 Odczyt pt. „Zapobieganie chorobom serca“ 20.30 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. Orkiestra Filharmanji Warsz.

Kraków 312,8 m 17.25—17.50 Odczyt pt. „Z najnowszych wydawnietw“. 19.40—19.55 Przegląd turystyczny. 20.30 Koncert wieczorny poświęcony muzyce lekkiej.

Daventry 482,3 m 18.30 Koncert popularny radjoorkiestry 20.00 Koncert orkiestry wojskowej. 21.15 Przemówienie Philippa Snowdena.

Budapeszt 550 m 18.00 Koncert spiewaczy zespołu „Acelhag“. 20.15 Koncert kompozycyj Griega. Wyk. orkiestra Opery Królewskiej.

Paryż 1725 m 13.30 Koncert symfon. 21.00 Carol — Bernard: Pagadanka muzyczna. 21.35 „Życie za cara“ — opera Glinki.

Giełda zbożowa.

Lwów, dnia 10 lipca 1929.

Ceny utrzymane. Poza Giełdą lekkie zainteresowanie jęczmieniem przemiałowym i wyką. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne. Kursa niezmienione.

Wydawca Wyd. Spółdzielnia Lwow. Kurjera Porannego
Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ. — Zimorowicza 14.
Odpowiedzialny redaktor: Turzański Kazimierz.
Telefon 7-40.